

Siedem mitów o austriackiej szkole ekonomii

Autor: **Per Bylund**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Przemysław Hankus**

Wyjaśnijmy sobie kilka nieporozumień dotyczących austriackiej szkoły ekonomii (ASE). Jeśli ktoś chce odrzucić całą szkołę myśli z pobudek politycznych (a nie teoretycznych), co wielu zdaje się czynić, to powinien przynajmniej zrobić to bazując na faktach i wiedzy, a nie na fałszu i kłamstwie.

„Austriacka szkoła ekonomii nie jest empiryczna”.

Fałsz.

Badania empiryczne („historia”) są istotną częścią ASE i mają one większy zakres niż te przeprowadzane przez ekonomię głównego nurtu. Ludwig von Mises zajmował się ekonomią stosowaną w Wiedeńskiej Izbie Handlu; założył także Austriacki Instytut Badań Cykli Koniunkturalnych, którego pierwszym dyrektorem uczynił Friedricha Augusta von Hayeka. To właśnie tam Hayek przeprowadził większość ze swoich badań nad cyklami koniunkturalnymi, dzięki którym otrzymał później nagrodę Nobla. Krytycy nie rozumieją, że austriacy przyjmują po prostu węższą definicję teorii: nie jest ona dla nich zbiorem hipotez, lecz zbiorem prawdziwych i ogólnych twierdzeń. Austriacka „teoria” ekonomiczna nie daje się opracować w wyniku zastosowania niekompletnych i niedokładnych pomiarów na bazie obserwacji. Ale to nie znaczy, że austriacy nie są w stanie czy też że nie chcą wykonywać badań empirycznych.

„Austriacka teoria ekonomiczna nie odnosi się do rzeczywistego świata”.

Fałsz.

Austriacy, podążając za Misesem, wyprowadzają prawdziwe twierdzenia z natury ludzkiego działania: celowego zachowania, tzn. takiego, gdzie podmiot zamierza osiągnąć coś, co uważa zarówno za osiągalne, jak i za wartościowe, posługując się środkami, które uzna za odpowiednie i skuteczne do osiągnięcia tegoż celu.

Do działania dochodzi zawsze w świecie rzeczywistym i to właśnie dzięki naszym rzeczywistym doświadczeniom uznajemy ważność twierdzenia, że natura działania jest czymś prawdziwym. Coś, co zostało logicznie wyprowadzone z prawdziwego twierdzenia dotyczącego działania nie może w żaden magiczny sposób utracić związku z empiryczną rzeczywistością tylko dlatego, że zostało to wywiedzione logicznie, a nie poprzez „dane, które przemówiły”. Austriacy podtrzymują tradycyjny pogląd ekonomistów poczynając co najmniej od Adama Smitha: że teorii nie da się wysnuć z obserwacji. Teoria austriacka, podobnie jak klasyczna teoria ekonomiczna, bardziej przypomina matematykę niż fizykę doświadczalną. Matematyka dostarcza twierdzeń prawdziwych *a priori*, które pomagają nam zrozumieć to, co widzimy. Z faktu, że możemy obliczyć pochodne cząstkowe, choć ich nie widzimy, nie wynika, że nie są one czymś prawdziwym czy że nie istnieją w świecie rzeczywistym. To samo tyczy się ASE.

„Austriacka teoria ekonomiczna nie jest w stanie wyjaśnić zjawisk zachodzących w świecie rzeczywistym”.

Fałsz.

Podobnie jak w przypadku poprzedniego nieporozumienia twierdzenie to dokonuje oceny austriackiej teorii korzystając z innej definicji samej teorii. Ekonomia głównego nurtu utrzymuje, że wyjaśnia więcej — w tym nawet konkretne przypadki — dzięki przyjęciu luźniejszej i tym samym szerszej definicji teorii, co powoduje jedynie, że jest ona mniej solidna. Upraszczając, ekonomia głównego nurtu nie jest w stanie rościć sobie prawa do prawdy. Może tak uczynić ASE, ponieważ jej teoria wywiedziona jest wyłącznie z prawdziwego aksjomatu (działania jako celowego zachowania) — nic poza tym, co może zostać wywiedzione na podstawie logicznego rozumowania, nie zasługuje na miano teorii. Austriacy formułują mocniejsze twierdzenie, ale trzymają się węższych ram teoretycznych. Nie sprawia to, że teoria ta nie odnosi się do świata rzeczywistego. Czyni ją za to bardziej solidną. Tak jak np. inżynierowie mogą posługiwać się matematyką celem dokonania rzetelnych obliczeń w odniesieniu do rzeczywistych projektów, tak również austriacy posługują się teorią ekonomiczną jako modelem, dzięki któremu odkrywają, co dzieje się w rzeczywistej gospodarce.

„Szkola austriacka nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego ludzie działają”.

Fałsz.

Aksjomat działania mówi nam dokładnie, dlaczego ludzie działają: dążą do osiągnięcia czegoś, co osobiście wartościują, celem zmiany obecnego stanu rzeczy na spodziewany przyszły, lepszy stan. Prawdą jest natomiast, że austriacy nie próbują wyjaśnić umysłowych procesów prowadzących do tego, że dana osoba wyżej wartościuje jedną rzecz niż drugą. Niemniej nie jest to rolą ekonomistów. Jako logicy austriacy posługują się bardzo rygorystycznymi i klarownymi definicjami. Wyraźnie odróżniają obszar ekonomii od obszaru psychologii, gdzie ten pierwszy zajmuje się badaniem działania i jego skutków, a ten drugi badaniem motywacji stojących za danym zachowaniem. Na podobnej zasadzie, w ramach ekonomii, austriacy rozróżniają teorię, która jest czymś *a priori* prawdziwym, oraz historię, która jest badaniem danych empirycznych przez pryzmat teorii. Szkoda, że inne szkoły myśli są w porównaniu z ASE bardziej niechlujne w definiowaniu i dokonywaniu rozróżnień, co sprawia, że są one znacznie mniej solidne, mniej akademickie i tym samym mniej naukowe.

„W żaden sposób nie da się określić, czy austriacka teoria ekonomiczna jest poprawna”.

Fałsz.

Gdyby tak było, to nie dałoby się także określić, czy twierdzenia z zakresu logiki, matematyki, geometrii itd. są prawdziwe. Z całą pewnością tak nie jest. Tego rodzaju twierdzenia zawierają błąd polegający na przyjęciu założenia, że teoria ekonomiczna jest indukcyjna i empiryczna, co nie jest prawdą w odniesieniu do ASE (patrz wyżej) — i nie było prawdą w odniesieniu do ekonomii aż do XX wieku. Ekonomia była (i jest) nauką dedukcyjną.

„Szkola austriacka to dość specyficzne ujęcie ekonomii”.

Fałsz.

Szkola austriacka kontynuuje zapoczątkowaną przez ekonomię klasyczną tradycję rozumowania ekonomicznego, ale dodaje do tego analizę marginalistyczną i Mengerowską subiektywistyczną teorię wartości. To współczesna ekonomia zrywa z korzeniami tej naukowej dyscypliny (z dedukcyjnym teoretyzowaniem na temat społeczeństwa) na rzecz zazdrości

względem fizyki, matematyzowania, zapuszczania się w świat psychologii, a także dążenia do osiągnięcia skutecznej inżynierii społecznej poprzez politykę – kosztem zrozumienia gospodarki rynkowej.

„Szkoła austriacka jest ideologiczna”.

Fałsz.

Jest to najbardziej niedorzeczne i ignoranckie z nieporozumień. Zwróćmy uwagę, że austriacka teoria ekonomiczna ma charakter *a priori* i jest oparta na logice. Nie ma tu miejsca na ideologię. W istocie czyni to szkołę austriacką mniej ideologiczną niż inne szkoły myśli ekonomicznej, które polegają na analizie empirycznej zamiast na teoretyzowaniu, jako że taka analiza z konieczności wiąże się z dużą swobodą interpretacji (a zatem osobiste poglądy i przekonania teoretyka mogą mieć wpływ na te interpretacje — i często mają). Tego rodzaju zarzut oznacza, że wygłaszający go krytyk jest ideologicznie lub emocjonalnie uprzedzony do wolnego rynku, zazwyczaj przyjmując, że „rynek nie działa”. Austriacy nie wygłaszają takich twierdzeń normatywnych. Wyjaśniają jedynie (poprzez ujawnianie tego), jak działają rynki: wolne, poddawane interwencjonizmowi i centralnie planowane. Ocena, które z nich są lepsze, nie jest częścią teorii, lecz austriacy są w stanie z pozycji eksperta wykazać, czy dany środek jest odpowiedni do osiągnięcia założonego celu. Ponadto, austriacy prawidłowo teoretyzują wpierw na temat wolnego rynku (tj. niezakłóconych działań i interakcji), by następnie wykazać wpływ nań określonych oddziaływań (regulacji, zmian preferencji itd.). Nie da się zrozumieć tego, jakie zmiany powoduje dane oddziaływanie, jeśli nie zrozumie się wpierw tego, jak gospodarka działa bez tego oddziaływania.